Opłata uiszczona ryczałtem. Tarnów, dnia 17 stycznia 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 260 Zł.
1/2 strony . . . 130 „
1/4 „ . . . 75 „
1/8 „ . . . 40 „
1/16 „ . . . 20 „
1/32 „ . . . 10 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 3. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV

Dwa wymiary.

(Obywatele mieszkający -- obywatele bezdomni.)

Mamy w Polsce kilka miljonów ludzi bezdomnych. Setki tysięcy gnieździ się w barakach dla bezdomnych, gdzie kilka rodzin składających się częstokroć z kilkunastu osób barłoguje w nędznej izdebce, setki tysięcy żyją w warunkach wprost skandalicznych w suterynach, bez światła, gdzie wilgoć spływa po ścianach. A ci są jeszcze szczęśliwi, gdyż mają jaki taki dach nad głową i schron przed mrozem.

Jakieś dziwnie blade i skulone postacie wałęsają się po ciemnych ulicach, gnieżdżą się pod mostami, śpią na ławkach w parkach a nie są to odosobnione wizje nędzy. Każde miasto i miasteczko ma setki i tysiące takich bezdomnych parjasów. Wojna powstrzymała budownictwo i zniszczyła wiele budynków. Część ludności niema się gdzie podziać. Tragedja mieszkaniowa nabiera coraz bardziej katastrofalnych rozmiarów.

Ustawa o ochronie lokatorów stała się przywilejem dla jednych, a klęską dla drugich, których wzrasta coraz większy legjon. Jedni mieszkają w wygodnych mieszkaniach, za obszernych nawet często na liczbę domowników, płacąc niezmiernie małe czynsze, inni wałęsają się, nie mogąc znaleść dachu nad głową.

Najbardziej zagrożoną jest inteligencja pracująca i robotnicy, którzy poszukując pracy, muszą zmieniać miejsce pobytu i często zmuszeni są na lata się zapożyczać, aby móc zdobyć marny kąt i dach nad głową. A już zgoła zakładanie nowych ognisk domowych stało się czemś prawie nieosiągalnem dla zwykłego śmiertelnika, nie posiadającego majątku w dolarach.

W nowych domach, które tylko w znikomej mierze pokrywają zapotrzebowanie mieszkań, płaci się kilkakrotnie wyższy czynsz, niżli w starych domach, podlegających ochronie lokatorów. Właściciel nowej budowli żąda zazwyczaj rocznego lub dwuletniego czynszu z góry, co uniemożliwia pracującej inteligencji nabywanie ciażby najmniejszych mieszkań. Ustawa więc o ochronie lokatorów jest bodaj że szkodliwa, chroniąc tylko jedną szczęśliwą część społeczeństwa przed wyzyskiem, a rzucając resztę na pastwę lichwy mieszkaniowej i bezdomności.

Trzeba to sobie jasno powiedzieć, że ochrona lokatorów nie jest skutecznem lekarstwem na rosnącą bezdomność. Może się niem stać jedynie wtedy, jeśli rząd i samorządy zaczną regularnie i intensywnie budować tanie mieszkania. Aby jednak położyć kres bezdomności, trzeba rocznie poświęcić 150 miljonów na rozbudowę. Rząd nie może takiej sumy w budżecie umieścić, trzeba znaleść drogę inną. I wyjście z tej błędnej drogi niedostatecznej rozbudowy może dać dobrze pojęta ustawa o ochronie lokatorów.

Otóż ci wszyscy szczęśliwi, mieszkający w wygodnych mieszkaniach, a płacący czynsze nader niskie, powinni część różnicy w cenie, jaką płacą najemcy w nowych domach, składać państwu w formie podatku, który to podatek przeznaczony będzie na fundusz rozbudowy.

Podatek ten od starych lokali przedwojennych da rządowi możność intenzywnej budowy tanich domów i stanie się niejako uzupełnieniem sprawiedliwem ustawy o ochronie lokatorów.

Nie wolno tym, którzy wygodnie mieszkają i widmo bezdomności ich nie straszy, bronić się przed tym tak sprawiedliwym podatkiem na rzecz tych nieszczęśliwych, których los wygnał do nor wilgotnych i na ulice.

Podatek od przedwojennych lokali będzie najbardziej humanitarną ustawą w obecnem społeczeństwie. Klęska mieszkaniowa wymaga silnych i kategorycznych poczynań, a nie drobnych i połowicznych ustaw, gdyż ta część ludności, która jest bez dachu, a której liczba wzrasta, staje się groźnem niebezpieczeństwem społecznem. **K.**

Pożyczki dla inwalidów, wdów i sierót

na uruchomienie i rozwój przedsiębiorstw koncesyjnych.

W związku z dyskusją na komisji budżetowej, zainicjowaną przez posła dra Polakiewicza, ministerstwo skarbu uruchomiło dn. 8 b. m. kredyt w kwocie pół miljona złotych z budżetu i przekazało go państwowemu bankowi rolnemu na udzielenie pożyczek produkcyjnych inwalidom, wdowom i sierotom, celem uruchomjenia nowych przedsiębiorstw koncesyjnych, względnie rozwoju istniejących. Wysokość pożyczki w zasadzie nie może przekraczać dwóch tysięcy złotych dla jednego koncesjonarjusza. Oprocentowanie wynosi od dwóch do pięciu procent rocznie. Pożyczki będą wydawane na weksle, posiadające zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, żyro dwóch osób, majątkowo odpowiedzialnych lub żyro dwóch inwalidów prowadzących koncesyjne przedsiębiorstwo. Podania wnosić należy do państwowego banku rolnego, fundusz inwalidzki. Rozdziału kredytów dokona komitet pożyczkowy, w którego skład wchodzi dwóch przedstawicieli inwalidów. Komitet ogłosi w najbliższej przyszłości szczegółowe warunki.

Nowa fabryka związków azotowych w Wyrach.

W lutym b. r. ma być już uruchomiona nowa wielka fabryka związków azotowych w Wyrach pow. Pszczyńskiego. Fabryka ta należeć będzie do spółki akcyjnej, której głównymi udziałowcami są: fabryka materjałów wybuchowych w Górnych Łaziskach „Oswag", banki szwajcarskie i ks. Pszczyński. Koszta budowy fabryki wynoszą około 19 milj. zł. Prądu dla fabryki dostarczać będą własne zakłady „Elektro" w Górnych Łaziskach. Nowa fabryka związków azotowych nie będzie stanowiła konkurencji dla Chorzowa, ani dla Tarnowa, ponieważ wszystkie fabryki krajowe nie pokryją jeszcze zapotrzebowania rynku wewnętrznego na sztuczne środki nawozowe. Jak się dowiadujemy, administracja fabryki spoczywać będzie w rękach polskich.

Przedsiębiorstwa miejskie

i ich stosunek do konsumenta.

Przedsiębiorstwa miejsce to jest przedsiębiorstwa znajdujące się w rękach samorządu, mają głównie starac się obniżyć cenę produktów w tych przedsiębiorstwach fabrykowanych i mają być niejako hamulcem dla chciwości przedsiębiorców prywatnych.

Przedsiębiorstwo miejskie musi więc z tej racji być raczej instytucją społeczną niźli przedsiębiorstwem zarobkowym. I właściwie dlatego, że przedsiębiorstwo będące w ręku Magistratu, uzyskuje tym niejako monopol na pewną gałąź wytwórczości, nie może ciągnąć takich zysków do jakich dążą przedsiębiorstwa prywatne.

Kalkulacja w przedsiębiorstwach miejskich powinna zawierać koszta eksploatacji, administracji i amortyzacji. Zyski powinny być wykluczone.

Tarnowska elektrownia miejska wychodzi z innego założenia, tote prąd w naszym mieście należy do niebylejakiego luksusu, na który mogą sobie jedynie pozwolić beati possidentes. Kalkulacja w naszej elektrowni zawiera koszta eksploatacji, szybką nadmiernie szybką amortyzację długu za maszynę Diesla a oprócz tego Magistrat żąda 120.000 zł. dochodu rocznego z elektrowni. Wobec takiej kalkulacji używanie prądu staje się dla szerokich mas niemożebne, a przedsiębiorstwa zmuszone brać prąd z elektrowni, obciążają kalkulację swoich produktów na niekorzyść konsumentów.

Ten stosunek przedsiębiorstwa miejskiego do konsumenta miejskiego powinien ulec jak najrychlej zmianie, albowiem pobieranie nadprogramowego podatku w takiej formie jest niedopuszczalne. **K.**

Komisarz Rządu.

„Ja panom mówię, wywodził asesor Ciołkosz, że kiedyś to dzieci będą straszyć komisarzem rządowym". Przypominam sobie te słowa, kiedy widzę wystraszone miny członków samorządu, którzy od 3 miesięcy oczekują rozstrzygnięcia kwestji „być albo nie być".

Tarnów ma atrakcję — coś niby zabawę w ciuciubabkę.

„Będzie — nie będzie — kto będzie?" Mnożą się nazwiska i wyrastają dygnitarze.

Ktoś świetnie poinformowany przyjeżdża z Krakowa — bo rozmawiał z kucharką zastępcy sekretarza pana stenotypisty z województwa.

Już jutro więc — w kawiarni gwar i słowo komisarz słyszysz 100 razy na minutę.

Byłoby to może i miłe w beznadziejnej nudzie życia małomiejskiego — gdyby sprawa

ta nie oddziaływała istotnie szkodliwie na bieg spraw naszego życia gospodarczego i społecznego.

Wizja komisarza rządu — oczekiwanie usunięcia rady—spowodowuje zahamowanie zwykłego biegu prac na ratuszu. Czy się dziwić należy, że Magistrat bez wielkiego zainteresowania załatwia sprawy bieżące? Że tak piekąca sprawa jak pożyczki na niezbędne inwestycje i budowy śpi, że budżet na rok 1929/30 nie budzi zainteresowania a na obradach kwestja komisarza bardziej jest rozstrzygana jak pozycje budżetu? Nie.

Bo jeśli komisarz rządu ma objąć sprawy na ratuszu — rozstrzyganie kwestji budżetowych staje się bez znaczenia.

Zabawa ta trwa już zbyt długo, aut — aut. Jeśli komisarz rządu ma przyjść, niechaj stanie się to teraz — gdyż bieg spraw na ratuszu może przez apatję tak zrozumiałą dzisiejszych kierowników, doprowadzić do katastrofy. Rządzenie takiem miastem jak Tarnów, nie jest rzeczą łatwą. Miasto wymaga olbrzymich inwestycji, podatki są już tak wysokie, że trudno jeszcze bardziej niemi obywatela obarczać, pożyczki są prawie nieosiągalne i trzeba wielkiej zapobiegliwości, aby rok budżetowy przetrzymać bez katastrofalnego deficytu. Takiej równowagi nasz Magistrat nie osiągnął.

Rzucanie pod nogi kierownikom miasta kłod przez pewne jednostki, które nie tak bardzo są przeświadczone o potrzebie komisarza rządu lecz sądzą, że ta metamorfoza na ratuszu może je wysunąć, staje się groźną zabawą, której trzeba jak najszybciej kres położyć.

Nie jesteśmy zadowoleni z Rady, która 17 lat dzierży swą władzę i nie jest absolutnie przedstawicielką woli ludu. Pożądany jest więc komisarz, który przeprowadzi wybory. Bo wybory muszą się odbyć. Przed dwoma latami przygotowania do przeprowadzenia wyborów były w całej pełni, aż tu nagle wybory odroczono. Dlaczego? Zagadka nie wyjaśniona.

Dziś do jednego powinniśmy dążyć. Do przeprowadzenia wyborów. K.

Z Magistratu.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu (właściwie budżetowem) zażądał asesor Ciołkosz, aby Magistrat uchwalił natychmiast przeprowadzenie nowych wyborów i zwrócił się do województwa z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie wyborów do Rady.

Wniosek asesora Ciołkosza został uchwalony i przesłany do województwa.

Jeśliby władze zgodziły się na przeprowadzenie wyborów, mogłyby się one odbyć bardzo szybko, gdyż prace przygotowawcze i listy są ukończone. —a

Budżet miasta.

Budżet miasta na rok bieżący przedstawia się nagół w wydatkach zwyczajnych tak samo jak w roku ubiegłym i znajduje pokrycie w dochodach i podatkach.

Jedynie wydatki nadzwyczajne przewyższają znacznie cyfry roku ubiegłego. Przewidziane są znaczne inwestycje i budowy domów mieszkalnych. Wydatki na oświatę, szpitalnictwo i rozbudowę miasta są wysokie, co jednak świadczy tylko o zrozumieniu kierowników miasta dla niezbędnych potrzeb naszego grodu. W tym roku przypadnie wykończenie olbrzymiej budowy rzeźni, wykonanie domu mieszkalnego, budowa betoniarni, stworzenie dworca autobusowego oraz przewidziana jest budowa 2 nowych domów mieszkalnych. Konieczną jest również sprawa ostatecznego załatwienia budowy szkoły żeńskiej na Strusinie.

Stworzenie placu targowego na Kapłanówce i oczyszczenie Rynku ze straganów jest sprawą konieczną. —a

Wybory do kahału zatwierdzone.

Jak już donosiliśmy, wpłynął do województwa protest przeciwko sposobowi rozdziału mandatów, ustanowionemu przez kom. wyborczą.

Protest ten z powodu braku rzeczowych powodów nie został przez województwo uwzględniony i wybory zostały zatwierdzone. —a

Z rzeźni.

Jak się zdaje największe mrozy już minęły i niebawem rozpoczną się prace budowlane. W rzeźni budynki administracyjne są już pod dachem, a czas zimowego zastoju Zarząd wykorzystał w ten sposób, że plany na właściwy budynek rzeźni są już ukończone. Pan inż. Kulka pracuje niezmordowanie nad uzgodnieniem i uproszczeniem planów i kosztorysu. Firma Zieleniewskiego, która otrzymała dostawę urządzeń mechanicznych rzeźni, niebawem ukończy prace.

Jest jedna zawiła kwestja w tej budowie, kwestja wody. Jak mówią nie łatwe będzie uzyskanie dostatecznej ilości wody dla potrzeb rzeźni. Jesteśmy jednak przekonani, że nasze budownictwo i to zagadnienie rozstrzygnie dodatnio.

Sprawa przyłączenia gmin.

O sprawie tej dużo mówiono, radzono, aż nareszcie pozostawiwszy ją na fałszywych torach, ucichło.

Mówimy o sprawie przyłączenia gmin Świerczkowa i Dąbrówki Inf. do Tarnowa.

Kiedy sprawa była aktualną, miast dołożyć wszelkich starań, aby dwie te gminy jak najrychlej przyłączyć, zapragnęli panowie asesorowie uszczęśliwić Tarnów siedmioma gminami, a że te gminy stawiały wysokie żądania, postanowili je uszczęśliwić wbrew ich woli.

Takie postawienie kwestji sprawę z góry utrąciło i dziś nie ma mowy o przyłączeniu nawet najważniejszych dla nas gmin.

Z biegiem czasu powstanie obok starego Tarnowa nowy Tarnów, żywy i ruchliwy, a sam Tarnów zamierać będzie powoli.

Już dzisiaj Dąbrówka fabryczna izoluje się coraz bardziej od Tarnowa. —a

Dworzec autobusowy.

Dawno się o tem mówi, podobno plany już są wygotowane, a na placu pod Dębem dalej niechlujnie i nie po europejsku odbywa się komunikacja autobusowa.

Ruch autobusowy zwrasta z każdym dniem. Z wiosną uruchomią kilka nowych linji, kilkanaście autobusów stoi już pod Dębem i ruszając z miejsca obijają się o siebie w tej ciasnocie. Kontroli niema żadnej. Pasażerów pcha się jak śledzie. Godziny odjazdu nie są przestrzegane, a na samym postoju można nawet dowolnie zmienić kierunek auta, jeśli się chce go opłacić i wyjechać gdzieindziej. W takich razach pozostają pasażerowie na przystanku i klną na haniebną gospodarkę.

Magistrat powinien jak najrychlej zająć się sprawą budowy dworca autobusowego. —a

Zaszczytne wyróżnienie tarnowiaka.

W maju z.r. Ministerstwo Komunikacji rozpisało konkurs na samolot pasażerski. Nadesłano 8 projektów, z których tylko jeden uzyskał drugą nagrodę. Po otwarciu kopert okazało się że autorem nagrodzonego projektu jest inż. Zbysław Ciołkosz, Tarnowianin, konstruktor wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej. W ten sposób Polska uzyskała własny typ samolotu pasażerskiego i wyzwoliła się od importu zagranicznego. Rząd polski zakupił już w wytwórni powyższej 2 samoloty o sile 450 HP i pierwszy lot tych samolotów odbędzie się z końcem b.m. najpóźniej w pierszych dniach lutego. Samolot jest urządzony z nowoczesnym konfortem i ma tę dogodność, że kabina cała jest oszklona nadto tak wysoka, że pasażer może podróż odbywać także w pozycji stojącej. Dowiadujemy się, że inż. Ciołkosz przystępuje obecnie do konstrukcji samolotu pasażerskiego, olbrzyma o sile 1.500 HP. z pomieszczeniem dla 30 osób, poczem na dalsze studja wyjeżdza do Ameryki.

Na ekranie życia.

Skaranie Boskie z tym karnawałem. Drzwi się nie zamykają w redakcji. Wpada taki pan z impetem, patrzę trzyma spluwę w ręce i zawodzi. Czy to pan redaktor nie widział mojej Andzi na balu Samsona. Tłumaczę młodzieńcowi że na balu nie byłem, że Romek tą straszną winę popełnił i że wogóle nadobnej Andzi nie mam szczęścia znać, a tu rozkochany narzeczony proponuje mi żeby osobny „artykuł“ napisać, że Andzia była ładna. Ledwo się drzwi zamknęły, zjawia się jakaś leciwa niewiasta, że nie miała sukni czarnej crepe satine tylko różową georgette i żeby umieścić sprostowanie.

Za chwilę wsuwa się przyjaciel od serca. który prosi aby jego Zochna była najpiękniejszą, Już myślę, że pozbyłem się szczęśliwych ludzi, którzy innych trosk nie mają, aż tu ukazują się we drzwiach komitetowi, aby gorąco napisać o balu w Sokole lub w Kasynie, albo w Gwieździe. Specjalne zabawy takie zaciszne i „w swoim gronie“ odbywają się w prywatnych salach jako komplety. Do kompletów takich należą młodziutkie niedoświadczone panienki i starsi bardzo doświadczeni panowie. Podobno na takich kompletach jest wesoło.

Przypuszczam, bo szedłem raz Krakowską za dwiema panienkami, z których jedna wabiła się na Salusia a druga na Genia.

„Salusia mówiła: Genia idziesz jutro na komplet?“

„Na komplet? Dlaczego nie mam iść na komplet?

Tylko Slomek jest zazdrosny i chodzi za mną jak cień, to ja z kompletu nie mogę iść z Romkiem do niego,a on mię uczy polonji u siebie

Poza tańcami interesują się w mieście tylko komisarzem.

Co dzień wzrasta ilość kandydatów. Silne zabiegi czyni radca Muniak, gdyż jak powiada, kto tak świetnie jak on sporządza instrumenty może tak zagrać, żeby wszyscy na jego melodję tańczyli.

Czasem figle psotne podczas tego karnawału wyprawia elektrownia, urządzając próby zmiennego prądu. Raz się świeci to znów ciemno. Niektórzy to nawet radzi są z takiego zmiennego światła.

Na ulicach Tarnowa istna sportowa olimpiada. Padają ludzie co chwila, łamią ręce i nogi, gdyż ulice nie są posypane piaskiem, bo i poco — gimnastyka jest rzeczą zdrową a jeśli kto nogę złamie lub sobie guza nabije, to mazgaj.

Do wielkich przyjemności należą teraz wyjazdy koleją.

Przybywasz na dworzec o 7-mej rano, aby za 5 minut wyjechać do Krakowa. „Panie — śmieje się konduktor — pociąg który miał o 2-giej w nocy wyjść z Tarnowa, jeszcze gdzieś na wschodzie stę ślizga“.

»A kiedy przypuszczalnie będzie?«

»Może za 5 minut, a może za 12 godzin«.

I ludziska cierpliwie czekają.

Wesoło dzwonią saneczki po ulicach Tarnowa. Lecz jeśli cię skusiły, to ci nie wesoło, kiedy dorożkarz za jedną przejazdkę na kolej żąda mały majątek. — Czyby też władze nie zmusiły panów od biczyska trzymać się taksy, jak w innych miastach.

Znalazłem jednego uczciwego kamienicznika, który bez odstępnego i bez rocznego czynszu chce mi dać 2 pokoje i kuchnię. Zacny ten człowiek chce abym mu wyszukał tylko posadę rządową z pensją 500 zł. miesięcznie.

Zwracam się przeto do wszystkich urzędów, aby mi pomogły i zatrudniły miłego kamienicznika u siebie. Obywatel ten umie nawet czytać i rachować. J. K.

Kronika karnawałowa.

Z Balu dla Nieuleczalnych.

Dnia 12 stycznia odbył się w salach Kasy Oszczędności doroczny Bal dla Nieuleczalnych, który jest zawsze największą atrakcją karnawału i gromadzi na salach kasyna najwykwintniejszą publiczność Tarnowa i okolicy.

I w tym roku bal udał się świetnie. Tak na sali lustrzanej jak i w ślicznie urządzonych pokojach bocznych tłumnie zebrali się przedstawiciele sfer inteligencji i ziemiaństwa, bawiąc się ochoczo i co dodać należy, zwykła sztywność naszych zabaw znikła całkowicie a panował wszędzie nastrój prawdziwie szczerej zabawy.

Jest to zasługą niepodzielną p. dyr. Szypuliny że bal Nieuleczalnych daje jak najwięcej atrakcji, gromadzi naprawdę kwiat kobiet naszego powiatu, dając wszystkim zebranym do białego rana iluzję szczęścia i radości.

Bal rozpoczął się o godzinie 11-tej polonezem, który prowadził starosta Marossanyi z p. dyr. Szypuliną, w drugiej parze p. pułk. Kleberg z p. sta-

rościną Marossanyiową, w trzeciej p. burmistrz z p. pułk. Klebergową, w czwartej p. prezes dr. Geisler z dyr. Studnicką, w piątej inż. Szetzel z pułk. Matarewiczową, w szóstej pułk. Matarewicz z inż. Szeclową. Do kadryla stanęło 60 par. Z panów zauważyliśmy pp. starostę Marossanyiego, pułk. Kleberga, burmistrza dr. Kryplewskiego, ks. inf. Mysora, pułk. Romanowskiego, pułk. Matarewicza, prezesa dr. Geislera, radcę Dutkiewicza, radcę Albrichta, radcę Miarczyńskiego, dyr. Hanauska, inż. Sidorowicza, inż. Müllera, dyr. Zawadskiego, inż. Szecla, gen. sekr. Miziewicza, inż. Kubińskiego, inż. Modzelewskiego, nacz. Donnersberga, prof. Wojciechowskiego, dr. Krukara, inż. Wojewskiego, insp. Grabowieckiego, inż. Derechowskiego, adw. Folnera, prof. Arvaja, prof. Sobolewskiego, maj. Bucholza, p. Chylewskiego, z Radawy, p. Gepperta, inż. Hubera, maj. Kurnatowskiego, dr. Niemirowskiego, dr. Okonia, p. rejenta Peszkowskiego, rotmistrza Michałowskiego, p. Skarzyńskiego, p. Stępińskiego, p. Śliwińskiego, Dr. J. Silbigera, p. Skąpskiego i t. d.

Toalety były przepiękne. Na pierwszy plan wysuwały się p. starościna Marossanyiowa w przepięknej toalecie żółtej crepe satine, p. inż. Szeclowa w stylowej wspaniałej toalecie z czarnego aksamitu z trenem z niebieską lamą, p. pułk. Klebergowa w eleganckiej białej toalecie z malowanym szalem, p. dr. Szypulina w bardzo wytwornej czarnej jedwabnej z crepe georgete, p. Studnicka w czarnej z dżetami, pułk. Matarewiczowa w ślicznej różowej, inż. Sidorowiczowa w szafirowej ze złotem, inż. Kubińska w niebieskiej z szalem w grochy, p. posłowa Brodacka w jedwabnej pomarańczowej, radczyni Miarczyńska w ślicznej czarnej z tiulem, inż. Derechowska w przepięknej sukni stylowej czarnej i w peruce białej francuskiej (gdybyśmy rozdawali nagrody, palma pierwszeństwa z pań Jej się należała) dyr. Hanauskowa w pięknej sukni z zielonej lamy, prof. Wojciechowska w ślicznej czarnej z tiulem, maj. Kurnatowska w czarnej z crepe satine, p. Śliwińska w gustownej czarnej sukni z crepe georgette, maj. Bucholzowa w wytwornej czarnej sukni, por. Krasowa w różowej sukni, w bardzo pięknej czarnej z tiulu p. Trembecka, p. Skąpska w różowej toalecie, p. Skarzyńska w niebieskiej toalecie, p. inż. Modzelewska w eleganckiej czarnej sukni z crepe georgette, p. Stempińska w pięknej ponsowej sukni, p. Geppertowa w ślicznej jedwabnej toalecie, p. Skąpska w różowej. Z licznie reprezentowanych pięknych panien, które wszystkie trudno wymienić wyróżniała się tak urodą jak wiosenną śliczną toaletą p. Hauka Huberówna. Pozatem ślicznie wyglądały p. Madejska w zielonej, panny Leskie z Warszawy, panna Doering z Bochni, p. Stecówna z Bobowej, p. Zosia Łazarska z Żabna, p. Krajewska z Żabna, p. Albrichtówna, p. Doboszyńska. Tańce trwały do samego rana, prowadził jo umiejętnie i elegancko p. dr. Folner.

Bufet świetny zgromadził liczne zastępy łaknących posiłku a gospodynie p. Szypulina, Brodacka, Sobolewska i Miarczyńska pracowały niezmordowanie do świtu. Dochód z balu wynosi 2000 zł., co jest dotychczas niebywałym w Tarnowie rekordem.

Bal Garnizonowy.

Dnia 19 stycznia odbędzie się w salach Kasy Oszczędności doroczny bal Garnizonowy na który wybiera się cała elita tow. tarnowskiego. Bal ten będzie wielką atrakcją naszego karnawału. Komitet czyni przygotowania, aby bal ten wypadł świetnie.

Bal ogólno Akademicki.

Dnia 26 b. m. odbędzie się w salach Kasyna i Kasy Oszczędności bal ogólno akademicki. Komitet przygotowuje ciekawe atrakcje. Na balu tym będzie zabawa szampańska.

Bal podoficerów.

Korpus podoficerów zawodowych 5-go Pułku Strzelców konnych w Tarnowie urządzają pod protektoratem pułk. Kleeberga w sobotę dnia 2 lutego bal w sali Sokoła.

Zabawa Podoficerów w Sokole ma już swoją wyrobioną reputację. Na balu tym bawią się dobrze i tańczą przy świetnej muzyce do rana.

Opłatek w Sokole.

Dnia 12-tego b. m. odbył się w sali Sokoła Opłatek dla członków, na którym obecni byli reprezentanci władz rządowych, samorządowych, duchowieństwa i liczne obywatelstwo miasta.

Gości przywitał prezes dr. Lubieniecki, omawiając działalność Sokoła w okresie walk o niepodległość i wykazując, że teraz również Sokół ma wielkie zadania w wychowaniu duszy i ciała młodego Polaka.

Poczem przemawiał ks. dr. Paryło dowodząc, że kościół popiera i cieszy się z ćwiczeń fizycznych młodzieży, gdyż zdrowy duch może być tylko w zdrowym ciele.

Przemawiali również podnosząc chlubną działalność Sokoła p. burmistrz dr. Kryplewski i p. prezes sądu dr. Kruczkiewicz.

Poczem przy pięknie zastawionym stole usiedli goście i wśród naprawdę serdecznego nastroju bawiono się do białego rana.

Na sali zauważyliśmy p.p. starostę Marossanyiego, burmistrza dr. Kryplewskiego, prezesa dr. Kruczkiewicza, dr. Geislera, radcę Dutkiewicza, radcę Ciastonia, ks. prał. Lubelskiego, ks. dr. Parytę, dr. Lubienieckiego, kom. pol. Munka, dr. Dziamę, dyr. Hanauska, dyr. Machnickiego, dyr. Szparę, prof. Berszakiewicza, nacz. Gargasia, prez. Nowaka, kpt. Weita, rotm. Kozubowskiego, nacz. Przysławskiego, p. Wierzbanowskiego, p. Mroza, p. Śniegowskiego, inż. Wojewskiego i państwa Skoczków. —a

Kronika.

DNIA 12. b.m. po południu zapaliły się portjery w mieszkaniu Samuela Kleina w Tarnowie, przy ul. Ogrodowej skutkiem wypadnięcia ognia z pieca. Nim jednak przybyła na miejsce straż pożarna, ogień ugasiła służąca Kleina. — Znaczniejszej szkody wskutek ognia nie było.

DNIA 14.I 1929 r. niejaki Szatko, masarz z Tarnowa, będąc na jarmarku w Żabnie, chcąc wrócić do domu udał sie na dworzec kolejowy i w chwili gdy pociąg zajechał już na stację w Żabnie, Szatko pośliznął się i upadł pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Z życia Koła Związku Oficerów rez.

Z końcem grudnia odbyło tut. Koło Z.O.R. doroczne Walne Zgromadzenie na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Zarządu dokonano wyboru Zarządu na rok 1929 w następującym składzie: Mieczysław Gizbest Studnicki, dyr. Banku Polskiego, zastępca Ryglewski Jan kpt. rez. sędzia okręgowy, sekretarz Jerzy Turek, por. rez. kierownik spółdzielni kredytowej, skarbnik Kawęcki Karol por. rez. urzędnik Banku Polskiego, Adam Marszałkowicz, por. rez. ziemianin, dr. Marjan Spólnik kpt. rez., wiceprokurator sądu. Sekretarjat mieści się w Tarnowie przy ul. Krakowskiej 29 w podwórzu parter na lewo. Telefon 427.

Za Zarząd:

sekretarz: *Turek* — prezes: *Studnicki*

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Śp. Benedykt Pilcer, oficer legjonów polskich, kapitan rezerwy, syn znanego lekarza w Tarnowie — zmarł we wtorek 15 dn. bm. przeżywszy lat 36.

Cześć Jego pamięci!

PODZIĘKOWANIE.

Tradycyjny, rok rocznie urządzany bal na rzecz Domu dla nieuleczalnych w Tarnowie odbył się w sobotę dnia 12 stycznia b.r. w salach Kasy Oszczędności i udał się znakomicie. Czysty dochód wynosi 2.000 zł. którą tą kwotę niestrudzona i pełna zapału inicjatorka Wiel. Pani dyrektorowa Wanda Szypulina, wręczyła imieniem P. T. Komitetu balowego podpisanemu jako prezesowi Zarządu Domu dla nieuleczalnych.

Stwierdzając odbiór tej kwoty składa podpisany imieniem Zarządu najserdeczniejsze podziękowanie tak P. T. komitetowi naczelnemu, jak i wszystkim P. T. Paniom gospodyniom i P.T. Panom gospodarzom balu, oraz wszystkim P.T. Gościom, którzy tak chętnie i tak licznie obecnością raczyli przyczynić się do świetnego rezultatu tegoż balu dając tym sposobem oczywisty dowód, że im głęboko na sercu leży jak najlepsze powodzenie tej tak w mieście naszem potrzebnej, humanitarnej instytucji „Bóg zapłać".

Tarnów, dnia 15 stycznia 1929.

Za Zarząd D. N.

Ks. Fran. Walczyński. Infuat, Dziekan kapit.

prezes.

Opłatek legjonowo-strzelecki.

Dnia 26 stycznia w salach Gwiazdy odbędzie się tradycyjny Opłatek Legjonowo-Strzelecki połączony z zabawą taneczną.

Propaganda dni przeciwgruźliczych w całej pełni.

Wystawę przeciwgruźliczą, bogato wyposażoną i bardzo pouczającą, otwarto uroczyście dnia 12 b.m. Przemówili imieniem Kasy Chorych, dyrektor Związku Kasy Chorych Klemensiewicz a imieniem Komitetu naczelny lekarz miejski Dr. Pilcer.

Zapowiedziane są wykłady popularne z przezroczami i rozdział bezpłatny 10.000 ulotek o gruźlicy i jej zapobieganiu między młodzież, pracowników we warsztatach, fabrykach i wojsku.

Pobyt na nalepki wydatny.

Co robić wobec epidemji grypy?

Powracająca wciąż, w obecnej chwili, silniejsza niż kiedykolwiek, fala epidemji grypy zmusza do nieustannego ponawiania ostrzeżeń i wskazówek celem możliwego uniknięcia zdradzieckiej tej choroby. Należałoby też walczyć z nią nietylko indywidualnie, ale zarządzić na szerszą skalę zorganizowaną społeczną z nią walkę.

Wszędzie, tak samo jak u nas, rozpowszechniło się zgoła fałszywe pojęcie, jakoby grypa była niewinną chorobą, przy której wystarczy przeleżenie w łóżku paru dni i branie aspiryny czy salipiryny, aby z chwilą opadnięcia gorączki wyjść na ulicę i powrócić do pracy. Lekarze tylko wiedzą i mogliby powiedzieć coś o tem, jak często takie uważanie się za wyleczonych i wychodzenie po grypie sprowadza groźne, często tragicznie kończące się nawroty choroby.

Kto wie, czy ten właśnie fałszywy stosunek laików do grypy nie przyczynia się zarówno do gwałtownego, nagminnego jej szerzenia się, jak też ostrego często przebiegu i najrozmaitszych powikłań. Przedewszystkiem więc pamiętać należy, że tak zwany locus minoris resistentiae, miejsce najsłabszego oporu, jakiem jest organ chronicznie niedomagający i wskutek tego mniej odporny (u jednych są nim nerki, u innych płuca, serce, wątroba i t. p.) poważnie zostaje zaatakowany w przebiegu grypy, powodując nierzadko śmiertelny wynik. Już więc z tego chociażby powodu, że nie istnieją prawie ludzie zupełnie zdrowi, zwłaszcza w fatalnych warunkach życia i pracy w wielkich miastach, należałoby w każdym, napozór najlżejszym wypadku grypy szukać porady lekarza, przysłanego przez właściwy urząd miejski, przez Kasy Chorych, czy wreszcie lekarza prywatnego. Doktór do pewnego stopnia mógłby zapobiec poważniejszemu zaatakowaniu mniej odpornego organu, ale przez zarządzenie możliwego odosobnienia chorego i nakazanie odpowiednich środków ostrożności (płukanie gardła i jamy ustnej środkiem dezynfekującym: kwasem bornym, wodą utlenioną, starannego mycia rąk i nieużywania pod żadnym pozorem ręczników chorego) wpłynąłby na znaczne ograniczenie możności zarażania się od niego nietylko osób z koniecznośći stykających się z chorym i pielęgnującym go, ale i tych, dla których bezpośrednie komunikowanie się z danym chorym jest zgoła zbędne. Nawet wśród sfer inteligentnych trudno przeprowadzić skuteczną walkę z humanitarnym może w zasadzie, ale fatalnym w skutkach zwyczajem odwiedzenia chorych na grypę, całowanie się z nimi a także przynoszenia im książek, które są tak podatnymi rozsadnikami zarazka grypy. Dlatego możliwe odosobnienie chorego, traktowanie pod tym względem grypy jak każdej choroby zakaźnej jest pierwszem przykazaniem społecznem w okresie szczególnego nasilenia epidemji.

Najważniejszą też i najskuteczniejszą metodą zapobiegawczą jest możliwe unikanie miejsc publicznych, gromadzących liczniejsze zastępy osób, więc: tramwajów, teatrów, kin, dancingów, modnych kawiarni, restauracyj, przynajmniej przez czas najgroźniejszego panowania epidemji grypy. Klasy szkolne, wykazujące znaczniejszy procent chorych na grypę uczniów i uczenic, powinny być zamykane aż do czasu osłabnięcia nagminnego zapadania na tę chorobę.

Streszczając się tedy, rzec można, że wskazane jest nadewszystko traktowanie zarówno ze strony publiczności, jak władz, epidemji grypy, jako zjawiska nader groźnego, z którem też z całą surowością stosowania środków ochronnych należy walczyć, nie pomijając przytem żadnej drogi szerzenia się zarazku grypy.

Niechaj każdy wpłaci prenumeratę chcąc wygrać wspaniałą premję!

Pięć obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich będzie rozlosowanych między abonentów „Hasła“ w dniu 1-szym kwietnia b. r.

1) Uziembły — 2) Żelechowskiego — 3) Rubczaka

oraz 2 obrazy Górskiego.

Niebywała okazja udekcrowania mieszkania!

Prenumeratę przyjmuje się w administracji „Hasła“, ul. Wałowa l. 19, — lub czekiem P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

NADESŁANE.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, z bardzo dobremi poleceniami poszukuje stróżostwa. Wiadomość w Administracji „Hasła“.

Nowa, bardzo elegancka jadalnia jest okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Hasła“.

Wydawca: i odp. Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.